

Turcja i Armenia w cieniu Wielkiej Tragedii

Szymon Ananicz

Sto lat po ludobójstwie Ormian w Imperium Osmańskim wydarzenie to ma wciąż fundamentalne znaczenie dla ormiańskiej i tureckiej tożsamości oraz silnie rzutuje na politykę Armenii, Turcji i ich wzajemne stosunki. Jest to zarazem główna przyczyna antagonizmu dwóch narodów i jeden z czynników utrudniających normalizację stosunków dyplomatycznych.

W setną rocznicę ludobójstwa, którą Ormianie będą obchodzić 24 kwietnia, oba państwa okopują się na swoich, wzajemnie wykluczających się pozycjach. Warunkiem niezbędnym rozliczenia tragedii i pojednania byłoby radykalne przewartościowanie podstaw tożsamości narodowej Ormian i Turków, a także głęboka zmiana uwarunkowań politycznych utrzymujących dialog turecko-ormiański w impasie – przede wszystkim musiałyby zostać rozwiązany konflikt karabaski. Na zaistnienie takich warunków nie ma w przewidywalnej przyszłości szans.

Istota problemu

W latach 1915–1916 siły Imperium Osmańskiego, wspierane przez muzułmańską ludność wschodniej Anatolii (głównie Kurdów), przeprowadziły pogromy, wysiedlenia i „marsze śmierci” ludności ormiańskiej do Syrii. W rezultacie zginęło od 600 tysięcy do półtora miliona Ormian spośród ok. 2–2,5 mln zamieszkujących wówczas Imperium Osmańskie. Działania te miały charakter przeprowadzanej z konsekwencją czystki mniejszości narodowo-wyznaniowej, uprzednio zaplanowanej, przygotowanej i przeprowadzonej z polecenia najwyższych władz w Stambule.

Głównym motywem zbrodni było dążenie do ocalenia chylącego się ku upadkowi Imperium Osmańskiego poprzez stworzenie homogenicznego wyznaniowo państwa na bazie narodu tureckiego. Miało to być antidotum na odśrodkowe ruchy mniejszości, które poprzez serię powstań narodowych wspomaganych przez potęgę europejskie w poprzednich dekadach przyczyniły

się do utraty przez Imperium większości obszarów (Bałkany, Bliski Wschód, Afryka Północna). Za szczególne zagrożenie uchodziły mniejszości chrześcijańskie, w tym Ormianie, szczególnie po tym gdy Ententa wypowiedziała Turcji wojnę w 1914 roku. Ostatecznym impulsem do przeprowadzenia czystki była kolaboracja części Ormian z nacierającymi od wschodu wojskami rosyjskimi. W odróżnieniu od Holocaustu przeprowadzonego przez nazistowskie Niemcy z pobudek ideologicznych masakra Ormian wynikała przede wszystkim z dążeń do obrony państwa przed upadkiem. Ten argument podnoszony jest niekiedy jako uzasadnienie działań tureckich.

Kwalifikacja tych wydarzeń jest przedmiotem trwającego od wieku sporu pomiędzy Turcją – spadkobierczynią Imperium Osmańskiego – a Ormianami. Najwięcej kontrowersji budzi pytanie, czy osmańskie władze kierowały się zamiarem przeprowadzenia zagłady ormiańskiego narodu, czy przeprowadzały ją w sposób systematyczny i czy w związku z tym ich działania

spełniają kryteria ludobójstwa¹. Takiego przekonania są Ormianie, większość historyków oraz ok. 20 państw świata z Armenią na czele². Tezę tę stanowczo odrzuca Turcja.

Spór nie pociąga za sobą poważniejszych konsekwencji prawnych, ponieważ konwencja ONZ w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa z 1948 roku nie działa wstecz, więc nie ma zastosowania do wydarzeń z czasów pierwszej wojny światowej. Niezależnie od tego, ze strony ormiańskiej – głównie diaspory i organizacji społeczno-politycznych (w tym partii Armeńska Rewolucyjna Federacja Dasznakcutiun) – sporadycznie podnoszona jest kwestia „zwrócenia” Armenii części terytoriów tureckich, rekompensaty dla rodzin ofiar, zwrotu ormiańskich kościołów i inne. Do roszczeń tych incydentalnie przyłączają się władze, ale deklaracje te nie urastają do rangi państwowej polityki.

Ludobójstwo w tożsamości Ormian

Pamięć o próbie zagłady prawie całego narodu oraz wypędzenia z zamieszkanych od kilkunastu stuleci ziem jest do dziś przeżywana jako narodowa trauma. Dodatkowo turecki negacjonizm sprawia, że w świadomości wielu Ormian ludobójstwo nie jest zamkniętym epizodem historii, ale sprawą ciągle wymagającą rozliczenia.

Zagłada postrzegana jest jako kulminacja panturańskich dążeń do unicestwienia narodu ormiańskiego trwających co najmniej od pogromów dokonywanych w końcu dziewiętnastego wieku³. W świadomości Ormian proces ten trwa nadal, kolejnym jego etapem jest konflikt karabaski. Poczucie egzystencjalnego zagrożenia ze strony żywiołu tureckiego, ucie-

leńsionego obecnie przez Turcję i Azerbejdżan, jest fundamentem tożsamości Ormian i głównym założeniem ich polityki.

Pamięć o zagładzie jest też jednym z głównych spoiw łączących rozproszonych po świecie Ormian. W tej roli zastępuje ona (bądź co najmniej uzupełnia) inne tradycyjne więzy wspólnoty narodowej, których znaczenie maleje. Ormianie nie utożsamiają się ze swoim państwem jak większość innych narodów. Z ich perspektywy dzisiejsza Armenia obejmuje jedynie peryferie ich rdzennych ziem, zaś kolebka narodu, Armenia Zachodnia (dzisiejsza wschodnia Anatolia), włącznie ze świętą górą Ararat, została zagarnięta przez Turcję. Słabość państwa, bieda, brak perspektyw rozwoju i rozpowszechnione przekonanie o braku legitymacji klasy rządzącej dodatkowo osłabia przywiązanie do państwa, co przejawia się m.in. w apatii społecznej, masowej emigracji czy ograniczonym zaangażowaniu diaspory w bieżące sprawy kraju. Ponadto postępująca laicyzacja społeczeństwa zmniejsza narodotwórcze znaczenie Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego, zaś asymilacja diaspory do lokalnych społeczeństw prowadzi do obumierania ormiańskiego języka, obyczajów i w konsekwencji do dowartościowania pamięci o zagładzie jako wyznaczniku ormiańskości.

Ormianie postrzegają zagładę jako kulminację panturańskich dążeń do unicestwienia ich narodu. W świadomości Ormian proces ten trwa nadal, kolejnym jego etapem jest konflikt karabaski.

Dążenie do upamiętniania i rozliczenia ludobójstwa było przewodnim motywem politycznej działalności współczesnego narodu ormiańskiego. Leżało ono u podstaw licznych zamachów na sprawców zbrodni w pierwszych latach po zagładzie, masowych wystąpieniach Ormian w pięćdziesiątą rocznicę ludobójstwa w radziec-

¹ Por. tekst konwencji: https://www.msw.gov.pl/ftp/OCK/dokumenty_Prawo_MPH/1948_9_XII_Konwencja_zbrodni_ludobojstwa.pdf

² Także Polska na mocy uchwały Sejmu z 19 kwietnia 2005 roku uznała ludobójstwo Ormian za fakt historyczny.

³ W latach 1894–1896 na wschodzie Imperium Osmańskiego doszło do lokalnych pogromów, w których zginęło ok. 200–300 tys. Ormian. Dodatkowo w 1909 roku w Adanie doszło do masakry 20–30 tys. Ormian.

kiej Armenii (1965)⁴, działalności ormiańskich organizacji terrorystycznych w latach 70. i 80.⁵ czy działań diaspory lobbującej za międzynarodowym uznaniem ludobójstwa.

Doświadczenie zagłady ukształtowało także myślenie o potrzebie stworzenia państwa jako warunku przetrwania wobec zagrożenia turecko-azerskiego. Była to ważna kwestia stymulująca rozwój ormiańskich organizacji niepodległościowych u schyłku ZSRR. O silnym związku ormiańskiej państwowości z pamięcią o ludobójstwie świadczyć może, że nakłanianie do jego międzynarodowego uznania było obowiązkiem nałożonym na władze kraju przez Deklarację Niepodległości Armenii z 1990 roku (na mocy wyroku sądu konstytucyjnego z roku 2010 postanowienia Deklaracji pozostają w mocy)⁶ oraz przez strategię bezpieczeństwa narodowego z 2007 roku.

Poczucie zagrożenia skłania Ormian do szukania zewnętrznego protektora, nawet za cenę ograniczenia własnej suwerenności. Tradycyjnie znajdowało to odzwierciedlenie w poleganiu na sojuszu z Rosją, która jawi się jako jedyny gwarant bezpieczeństwa przed turecko-azerską agresją.

„Problem ormiański” w tożsamości tureckiej

W tureckiej narracji oskarżenia o popełnienie ludobójstwa są przedstawiane jako bezpodstawna manipulacja. Wysiedlenie Ormian do Syrii

⁴ W 1965 roku w radzieckiej Armenii doszło do masowych rozruchów. Ormianie domagali się oficjalnego upamiętnienia ludobójstwa w jego pięćdziesiątą rocznicę. Radzieckie władze ustąpiły i w Erywaniu wybudowane zostało muzeum-memoriał ludobójstwa. Od tego czasu datuje się upamiętnianie zagłady w zorganizowanej, zinstytucjonalizowanej i bardziej ujednoczonej formie. Wcześniej pamięć o tragedii miała charakter rozproszonych, osobistych bądź rodzinnych wspomnień przekazywanych w gronie bliskich.

⁵ Najbardziej aktywne były Tajna Ormiańska Armia dla Wyzwolenia Armenii znana jako ASALA oraz Komanda Sprawiedliwości Ormiańskiego Ludobójstwa (JCAG). Zorganizowały one kilkadziesiąt zamachów na tureckich dyplomatów, obywateli i cele tureckie. Zginęło w nich kilkudziesięciu Turków.

⁶ <http://www.parliament.am/legislation.php?sel=show&ID=2602&lang=eng>

miało być manewrem taktycznym niezbędnym do obrony przed nacierającą od wschodu armią rosyjską wspieraną przez Ormian z Kaukazu i wschodniej Anatolii. Zdaniem Turków, Ormianie wykazali brak wdzięczności za wielowiekową, tolerancyjną politykę Imperium wobec mniejszości religijnych, wstąpili na drogę zdrady i sprowokowali działania w samoobronie. Oblężone ze wszystkich stron, zdradzone przez sterowanych z zewnątrz chrześcijan i Arabów i walczące o przetrwanie Imperium Osmańskie nie było w stanie zapewnić warunków dla bezpiecznego przesiedlenia Ormian. Sami Turcy mieli ponosić wówczas znacznie cięższe straty – bądź to ze strony bojówek ormiańskich, bądź to na skutek ich sojuszu z siłami zewnętrznymi. W optyce tureckiej odpowiedzialność za tragedię 1915 roku ponoszą więc Ormianie i mocarstwa europejskie.

W optyce tureckiej odpowiedzialność za tragedię 1915 roku ponoszą Ormianie i mocarstwa europejskie. Pamięć o tych wydarzeniach wpisuje się w mit założycielski Republiki Turcji.

Narracja ta wpisuje się w mit założycielski Republiki Turcji, będący zarazem fundamentem tożsamości narodowej Turków. Mówi on o odwiecznych dążeniach europejskich potęg do podporządkowania sobie Turcji na drodze podboju i podlegania wewnętrznym napięć (wykorzystywanie piątej kolumny). Zwieńczeniem tych starań było narzucenie Turcji przez państwa Ententy traktatu z Sèvres w 1920 roku, na mocy którego Imperium miało zostać poddane rozbiorowi i wasalizacji, odpowiedzialni za masakry Ormian mieli zostać osądzeni, a na wschodnich ziemiach tureckich miało zostać utworzone państwo ormiańskie. Ostatecznie postanowień traktatu nie wypełniono⁷. Niemniej w świadomości

⁷ Na skutek ofensywy Mustafy Kemala (później nazwanego Atatürkiem) udało się przeforsować inną wersję traktatu pokojowego, podpisaną w Lozannie w 1923 roku.

mości tureckiej był to moment prawdy, w którym ujawniły się rzeczywiste zamiary Europy (i Ormian) wobec Turcji. Fakt, że w świadomości tureckiej problematyka ormiańska jest ściśle zespolona z wizją europejskich planów rozbicia Turcji, utrudnia wyodrębnienie wątku ormiańskiego i jego reinterpretację.

Zarysowana wyżej wizja przekłada się na negatywny stosunek Turków do Ormian. Karmi ona również poczucie osaczenia przez zewnętrznych i wewnętrznych wrogów, nieufność do świata zewnętrznego, a także wzmacnia przekonanie o własnej wyjątkowości uszlachetnionej krzywdą niesłusznego oskarżenia. Znajduje to

Stanowisko tureckie wobec problematyki ormiańskiej uległo złagodzeniu pod rządami Partii Sprawiedliwości i Rozwoju. Pojawił się większy margines dla krytycznej oceny tych wydarzeń. W ostatnich miesiącach następuje jednak powrót do starych haseł i retoryki.

odzwierciedlenie w konsekwentnym uznawaniu Armenii za jedno z głównych zagrożeń dla Turcji, mimo że jej potencjał ludnościowy, terytorialny, gospodarczy czy militarny bynajmniej na to nie wskazuje⁸. Stałym elementem tureckiego życia politycznego jest też doszukiwanie się zewnętrznych spisków, dążeń piątej kolumny do obalenia porządku państwowego itp⁹. Stanowisko tureckie wobec problematyki or-

miańskiej uległo złagodzeniu pod trwającymi od 2002 roku rządami Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP), która podejmuje próby głębokiej przebudowy tureckiej tożsamości, społeczeństwa i opartego na nacjonalistycznej ideologii państwa. W przestrzeni publicznej pojawił się większy margines dla krytycznej oceny tych wydarzeń oraz postulatów pojednania z Armenią. Wykorzystują to liczne organizacje pozarządowe, część historyków, dziennikarzy, aktywistów czy zwykli obywatele biorący udział w corocznych marszach solidarności z Ormianami. W skali kraju inicjatywy te stanowią jednak margines.

Również władze wykonały bezprecedensowe gesty pojednawcze pod adresem Ormian (m.in. złożenie kondolencji rodzinom ofiar w 2014 roku), choć oczywiście nie zdecydowały się na uznanie ludobójstwa¹⁰. Politykę Ankarę w tej dziedzinie należy uznać za niekonsekwentną. W ostatnich miesiącach, zwłaszcza w miarę zbliżania się setnej rocznicy ludobójstwa oraz wyborów parlamentarnych (zaplanowanych na czerwiec br.) następuje powrót do starych haseł o osaczeniu przez wrogów i krzywdzie zaznanej przez Turków z rąk Ormian. Projekt przebudowy tureckiej tożsamości nie zaszedł zatem tak daleko, by naruszyć jeden z jej głównych filarów, jakim jest pamięć o narodzinach Republiki Turcji.

Znaczenie polityczne nierozliczonej tragedii

Problem ormiańskiej tragedii ma istotne, trwałe znaczenie w polityce wewnętrznej i zagranicznej obu państw i przyczynia się do utrzymywania wzajemnych stosunków w stanie zamrożenia (choć główną przyczyną braku stosunków dyplomatycznych jest konflikt karabaski). W obu krajach jest też elementem intensywnie prowadzonej polityki historycznej.

⁸ Według badań opinii publicznej przeprowadzonych przez uniwersytet Kadir Has Armenia uznawana jest za największe zagrożenie dla Turcji po Izraelu, Stanach Zjednoczonych i krajach UE. Budzi natomiast mniejsze obawy niż Syria czy Irak. Zob. <http://www.khas.edu.tr/uploads/pdf-doc-vb/news/TSSEA20OCAK2015.pdf>

⁹ Świadczyć o tym mogą m.in. słowa prezydenta Recepta Tayyipa Erdoğana z marca br.: „pierwsza wojna światowa trwa nadal” i bliżej nieokreślone siły nadal próbują dokonać rozbioru Bliskiego Wschodu i Turcji. Siły te mają wykorzystać opozycję wobec rządu AKP. Wypowiedź Erdoğana: <http://www.akasyam.com/erdogan-birinci-dunya-savasi-devam-ediyor/>

¹⁰ Znaczna część ormiańskich komentatorów odebrała kondolencje ówczesnego premiera jako kolejną formę negacjonizmu.

W przypadku Armenii upamiętnianie i rozliczanie ludobójstwa oraz ochrona przed tureckim (i azerskim) zagrożeniem jest jednym z głównych oczekiwań społeczeństwa wysuwanych pod adresem władz. Wobec ograniczenia znaczącej części suwerenności na rzecz Rosji i bardzo małego pola manewru w polityce zagranicznej, polityka historyczna pełni funkcję jednego z niewielu źródeł legitymizacji. Przy złej sytuacji społeczno-gospodarczej jest to także jedna z nielicznych kwestii konsolidujących społeczeństwo wokół państwa (nawet jeśli jego notowania wśród Ormian są niskie).

Pojednanie turecko-ormiańskie wymagałoby rewolucji tożsamościowej obu narodów. W przewidywalnej przyszłości nie ma na to szans. Dodatkową trudność sprawia powiązanie kwestii 1915 roku z konfliktem karabaskim.

Sprawa ta rzutuje również na strategiczne dla Armenii stosunki z diasporą. Polityczne i gospodarcze wsparcie emigracji dla kraju uzależniane jest od polityki pamięci i postawy wobec konfliktu karabaskiego.

Kwestia ludobójstwa to żelazny punkt polityki zagranicznej Armenii. Erywań stara się nakłaniać państwa świata do międzynarodowego uznania ludobójstwa i – optymalnie – do karania negacjonizmu. Stara się zwiększać zainteresowanie opinii światowej tym tematem i promuje swój punkt widzenia. Prowadzi w tym celu kampanie lobbingsowe, obejmuje mecenat nad badaniami naukowymi, organizuje konferencje (także we współpracy z diasporą) i podnosi zagadnienie zagłady w kontaktach z partnerami zagranicznymi. W tym kontekście ważnym wydarzeniem mają być obchody setnej rocznicy ludobójstwa (24 kwietnia br.), na którą stara się zaprosić jak najszerszą reprezentację światowych liderów. Również w Turcji pamięć o roku 1915 konsoli-

duje społeczeństwo wokół tureckiego państwa i polityki. Jednak w tym wypadku akcentuje się obronną walkę z siłami Ententy, zwłaszcza zwycięską bitwę o Dardanele. Jej setna rocznica ma być hucznie obchodzona tego samego dnia, w którym Ormianie będą czcić pamięć o ludobójstwie, co należy interpretować jako próbę odwrócenia uwagi świata od obchodów w Erywaniu (Ankara zaprosiła około 100 szefów państw na te obchody)¹¹. Na scenie wewnątrzpolitycznej jest to sposób na wzmocnienie przekazu o godnościowej polityce rządu.

Promowanie własnej narracji jest niezmiennym dogmatem polityki zagranicznej Ankary. Turcja uzależnia współpracę ze swoimi partnerami od ich stosunku do tego tematu¹². Groźba działań odwetowych Ankary była dotychczas stosunkowo skuteczna, ponieważ Turcja postrzegana była jako ważny sojusznik. Prawdopodobnie jednak w nadchodzących latach narastające rozczarowanie polityką Ankary będzie uwrażliwiać państwa zachodnie na naciski ze strony ormiańskich lobby i innych grup społecznych. W przypadku ewentualnego uznania ludobójstwa przez USA i bardziej zdecydowanego podnoszenia kwestii ludobójstwa przez UE, polityczna przepaść między Turcją a Zachodem dodatkowo się pogłębi.

Pojednanie turecko-ormiańskie wymagałoby rewolucji tożsamościowej obu narodów. W przewidywalnej przyszłości nie ma na to szans. Dodatkową trudność sprawia powiązanie kwestii 1915 roku z regionalnym układem geopolitycznym – zwłaszcza z konfliktem karabaskim, co pokazało fiasko prób normaliza-

¹¹ Rzeczywiście desant sił Ententy pod Gallipoli w celu zdobycia kontroli nad Cieśniną Dardanelską rozpoczął się 24 kwietnia, czyli tego samego dnia, w którym siły Imperium Osmańskiego rozpoczęły likwidację Ormian.

¹² Dla przykładu zdjęcie uchwały uznającej ludobójstwo z agendy amerykańskiego Kongresu było jednym z warunków Turcji udostępnienia Stanom Zjednoczonym bazy w Incirlik na potrzeby inwazji na Irak w 2003 roku. Francji, która rozważała wprowadzenie penalizacji negacjonizmu, Ankara groziła retorsjami. W kwietniu br. Turcja odwołała ambasadora z Watykanu po tym, jak papież Franciszek nazwał tragedię Ormian ludobójstwem.

cji stosunków turecko-ormiańskich w latach 2008–2010. Turcja tradycyjnie opowiada się w konflikcie po stronie Azerbejdżanu i uzależnia otwarcie granicy z Armenią od postępów w procesie pokojowym (granica ta jest zamknięta od 1993 roku; przyczynia się to do regionalnej izolacji Armenii). W 2008 roku Armenia i Turcja zdecydowały się pójść na wzajemne ustępstwa: Ankarę zrezygnowała z uzależniania normalizacji od koncesji Armenii na rzecz Azerbejdżanu w kwestii karabaskiej, zaś Erywań

złagodził stanowisko w sprawie ludobójstwa¹³. Ostatecznie próba normalizacji została storpedowana przez naciski Baku na Ankarę. Nie należy oczekiwać, by następna szansa na przełom miała nadejść szybko.

¹³ Erywań zgodził się na kontrowersyjny wśród Ormian (i silnie oprotestowywany przez diasporę) zapis o utworzeniu turecko-ormiańskiej komisji historycznej. Ormianie dotąd sprzeciwiali się powołaniu takiego ciała, ponieważ uznają ludobójstwo za kwestię niepodlegającą dyskusji.

REDAKCJA MERYTORYCZNA: Adam Eberhardt,

Krzysztof Strachota

REDAKCJA: Anna Łabuszewska, Katarzyna Kazimierska

SKŁAD: Bohdan Wędrychowski

Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia

ul. Koszykowa 6a, 00-564 Warszawa

tel.: +48 | 22 | 525 80 00,

fax: +48 | 22 | 525 80 40

**Opinie wyrażone przez autorów analiz nie przedstawiają
oficjalnego stanowiska władz RP**

Zapraszamy na naszą stronę: www.osw.waw.pl